

Ogólne tezy komunikacyjne:

- **Taśmowa burza w szklance wody** – Publikacja Onetu na temat afery taśmowej i premiera Morawieckiego to burza w szklance wody. Cała sprawa jest znana od dawna, a rzekome rewolucyjne treści, jakie mają wynikać z nagrań i tekstu Onetu opierają się tylko na domysłach, uproszczeniach i skrótach.
- **PMM to strzał w dziesiątkę dla Polski** – Premier Morawiecki cieszy się poparciem wyborców, a także zaufaniem w partii, co najmocniej potwierdza ostatni wywiad Jarosława Kaczyńskiego w TVP, gdy mówił, że jego wybór był i pozostaje „strzałem w dziesiątkę”. To premier, który dba o Polskę i Polaków – dzięki jego działaniom rozbito mafię vatowskie, realizujemy plan odpowiedzialnego rozwoju, polskie PKB jest wysokie, a bezrobocie niskie.
- **Mówmy o przyszłości, mówmy o Polsce** – Zamiast skupiać się na kilku zdaniach wypowiedzianych parę lat temu, lepiej pomówmy o tym, jak Zjednoczona Prawica chce zmieniać Polskę lokalną i co ma do zaproponowania Polakom w nadchodzących wyborach samorządowych.
- **Synergia przekona Polaków** – Chcemy zakończyć wieloletnią władzę PO i PSL w wielu regionach Polski, przedstawić Polakom alternatywę, pokazać, że rozwiązania społeczne, które zadziałały na poziomie ogólnopolskim, pomogą także Polsce lokalnej. Wiarygodni w rządzie, wiarygodni w samorządzie – synergia między oboma poziomami władzy sprawi, że jeszcze więcej Polaków uwierzy w dobrą zmianę
- **Samorząd Pogardy i Puste Obietnice** – PO tu Puste Obietnice. To jest partia bez programu, opierająca się tylko na jednym haśle – „Odsunąć PiS”. A co mają do zaproponowania Polakom na Lubelszczyźnie, Małopolsce, Śląsku i innych regionach? Może to co zaprezentował prezydent Smogorzewski w Legionowie? Samorząd pogardy.
- **Kompromitacja ludowców, partia amatorów** – PSL to partia, które nie może budzić zaufania wyborców. Pan Kłopotek ostatnio pokazał, że ludowcy sami nie znają własnego programu. Przez lata działali nieudolnie w samorządach i nie przysłużyli się Polakom.
- **Nie ma sensu rozmawiać o Tusku** – Powrót Donalda Tuska do Polski? Przyjechał, wyjechał. Nie wzbudziło to wielkiego zainteresowania, frekwencja na spotkaniach z kandydatami PiS na prezydentów największych miast jest wyższa. Przyjazd Tuska nie ma wielkiego znaczenia.

PRZYKŁADOWY SCENARIUSZ ROZMOWY NA TEMAT TAŚM

Mateusz Morawiecki jest główną twarzą kampanii samorządowej PiS, ale wizerunek szefa rządu uległ znaczącemu uszczerbkowi po publikacji Onetu dotyczącej afery taśmowej

Tłumy na spotkaniach premierem Morawieckim nie wskazują, by miał jakiegokolwiek problemy. Według sondaży cały czas jest jednym z polityków cieszącym się największym zaufaniem wśród Polaków.

Nawet po tym, gdy Polacy usłyszeli, że każe im, mówiąc ogólnie, pracować za miskę ryżu?

To jest upraszczanie i wyciąganie z kontekstu słów jakie padły pięć lat temu w prywatnej rozmowie. Lepiej pomówmy o faktach – w jakiej sytuacji Polacy są obecnie? Statystyki pokazują, że w ostatnich latach poziom życia w Polsce się poprawia, wielu Polaków wyszło z ubóstwa. To wszystkie dzięki naszym działaniom i programom społecznym jak 500+. A na te programy mamy pieniądze, bo udało się rozbić mafie vatowskie i ożywić polski budżet. Dzięki działaniom ministra rozwoju, a obecnie premiera Mateusza Morawieckiego. Tak jak mówił prezes Kaczyński – to zwycięstwo to zasługa premiera. Mamy niskie bezrobocie. Wysokie PKB. To są sprawy, o których naprawdę powinni słyszeć Polacy. Co jest ważniejsze – rozwój Polski, który dokonuje się dzięki PiS i premierowi, czy kilka zdań sprzed kilku lat?

A czy Polacy powinni też usłyszeć o tym, że według zeznań kelnerów z Sowy i Przyjaciele premier, któremu tyle zawdzięczają, brał udział w kupowaniu nieruchomości na tak zwane słupy?

Panie Redaktorze, wcześniej uproszczenia, teraz pomówienia. Na trzech i pół godzinach nagrania, na którym występuje premier Morawiecki, nie ma ani słowa na ten temat.

Ale za to są zeznania kelnerów, którzy pod groźbą kary 8 lat pozbawienia wolności zeznawali, że premier brał udział w takich rozmowach. To wynika z akt śledztwa.

Panie Redaktorze, czytałem publikację Onetu, nie musi mi jej Pan opisywać. Z opublikowanych tam akt wynika, że w czasie przesłuchań obaj panowie w mętnych słowach mówili o nagraniu jakiejś jednej rozmowy i nie pamiętali dokładnie, co na niej było. Jeżeli dokładnie Pan przeczyta tekst, o którym Pan mówi, zobaczy Pan, że główne słowa, jakie padają w tych zeznaniach to „nie pamiętam”. „Nie pamiętam” to chyba trochę za mało, by stawiać takie oskarżenia premierowi RP, pomówmy o rzeczach realnych, a nie o rzekomej taśmie, której nie ma.

Łukasz N. odpowiada: „Tak, tak mi się wydaje, bo jakość tego nagrania była słaba, ja je odstuchiwałem to było nagranie Morawieckiego z jakimś mężczyzną. Ja nie znam tego mężczyzny, w tej rozmowie brały udział tylko tych dwóch mężczyzn. Morawiecki jest z banku BZW BK. Z tego co pamiętam to rozmawiali o jakiś budynkach, tamten drugi człowiek którego nie znam powiedział że jakaś osoba się obawia i chce się wycofać z tego interesu. Rozmawiali o zakupie budynków pod inwestycje i mieli tam wynajmować pod jakieś biznesy ale dokładnie nie pamiętam. Rozmawiali że dokumenty mają być sporządzone na jakąś osobę. Rozmawiali, że będą mieli te, że oni będą mieli te lokale zakupione na inne osoby, że na inne osoby będą wystawione dokumenty. Nie pamiętam czy w tej rozmowie była mowa o pożyczkach i kredytach na słupy. Oni rozmawiali o tym że będą kupować nieruchomości na podstawione osoby. Ten mężczyzna który się spotkał z Morawieckim powiedział, że prawdopodobnie jakaś kobieta się obawia i chce się wycofać. Nie pamiętam czy on precyzował czego się boi ta kobieta. Marek Falenta dostał ode mnie to nagranie. Ja o tym nagraniu mówiłem pani [XXX] z CBS.”

Pani prokurator Hopfer dopytuje, czy Łukasz N. mówił o tej taśmie Morawieckiego swemu wspólniku Konradowi Lasocie, który nagrywał gości w innej warszawskiej restauracji „Amber Room”. Łukasz N. wyje: „Możliwe że ja o tym nagraniu mówiłem Konradowi Lasocie, ale ja nie kojarzę”.

W tej sytuacji prokurator odczytuje Łukaszowi N. fragment zeznań Lasoty, złożonych kilka dni po zatrzymaniu.

Kluczowe zdanie tych zeznań brzmi tak: „Dodatkowo [Łukasz N. — przyp. red.] poinformował mnie o nagranej przez niego rozmowie prezesa banku BGŻ albo BH z kimś z jego najbliższego otoczenia dotyczącej zawierania pożyczek i kredytów na słupy, tj. podstawione osoby. Oni mieli zaciągać kredyty na słupy i w ten sposób działać na szkodę banku. Nie jestem pewny jaki to był bank. O tym byłem informowany w okolicach września 2013 r.”

Po odsłuchaniu zeznań Lasoty, Łukasz N. zeznaje dalej: „Ten fragment dotyczył tej rozmowy Morawieckiego z tym mężczyzną, aczkolwiek ja nie odpowiadam za dosłowność słów Konrada. To jest interpretacja moich słów, ja nie pamiętam co dokładnie powiedziałem Konradowi. Chcę zaznaczyć, że z tych rozmów, które ja odsłuchiałem i pamiętam to Morawiecki z drugim mężczyzną spotkał się tylko raz i to kojarzy mi się z tym spotkaniem. Ja nie pamiętam co ja dokładnie przekazałem Konradowi, nie pamiętałem nawet że ja mu to powiedziałem. Ja nie jestem w stanie dzisiaj odnieść się do tego czy w tej rozmowie była mowa o kredytach branych na tzw. słupy. Ja mówiłem Konradowi o różnych spotkaniach, jakie nagrałem, a on mówił mnie o tych nagranych. O tym spotkaniu Konrad mógł się dowiedzieć ode mnie, istnieje też możliwość, że sam mógł je nagrać, bo mogłem mu dać pendrive z nagraniem tej rozmowy. Ja nie miałem przed nim zbyt wielu informacji. Wtedy kiedy ja na bieżąco przekazywałem mu informacje pamiętałem lepiej niż dzisiaj”.

No dobrze, to w takim razie coś bardziej realnego – czy premier Morawiecki realnie chciał przekazać 100 tys. złotych Aleksandrowi Gradowi?

Fragment rozmowy, o którym Pan mówi, tak naprawdę nie zawiera żadnych konkretów, tylko ogólne dywagacje, które nie kończą się żadnymi jednoznacznymi deklaracjami. Czy doszło do przekazania panu Gradowi jakichkolwiek pieniędzy? Na to pytanie odpowiadał przecież sam Aleksander Grad, który w wypowiedzi dla TVN24 mówił, że „nie był i nie jest bezpośrednim, ani pośrednim beneficjentem tej rozmowy”. To zamyka temat.

A co z tematem załatwiania pracy dla syna Ryszarda Czarneckiego? Czy ten temat też mamy zamknięty? A może tam też nie padły jednoznaczne deklaracje?

Jak wynika z rozmowy, to nie było żadne „załatwianie pracy”, pan Czarnecki został polecony na konkretne stanowisko i miał kompetencje, by je wykonywać. Nikt mu też nie proponował, by dostawał pieniądze za nic, tylko za ciężką pracę. To była normalna pomoc, nie żaden nepotyzm.

No dobrze, czyli uważa Pan podobnie jak pani Beata Mazurek, że cała publikacja Onetu to po prostu atak niemieckich mediów na rząd?

Uważam, że przede wszystkim w tekstach i nagraniach pokazanych przez dziennikarzy Onetu nie ma niczego, co obciążałoby premiera, ani co mogłoby zagrażać jego pozycji. To jedna wielka burza w szklance wody, jestem pewny, że szybko przeminie. Polaków w przededniu wyborów samorządowych obchodzą ważniejsze sprawy, niż kilka słów na taśmie sprzed pół dekady. Obchodzi ich to, kto będzie odpowiadał za rozwój ich miast i budowę dróg przez następnych kilka lat. Czy będzie to robić dalej nieudolna koalicja PO-PSL, czy w końcu w Polsce lokalnej nastanie dobra zmiana.